

## **Rozdział V: Utopia rzeczywistością**

### **Włodzimierz Lenin (Władimir Iljicz Uljanow)**

Z „wielkiej czwórki” twórców współczesnego komunizmu, Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, Lenin zasługuje na szczególną uwagę.

Życiorys Lenina dzieli się na cztery okresy:

- 1) przedbolszewicki; 2) bolszewicki (do marca-kwietnia 1917 r., (x);
- 3) kwiecień-listopad 1917 r.; 4) po listopadzie 1917 r.

(x) wszystkie daty podane są według nowego kalendarza, wprowadzonego 8 lutego 1918 r.

#### **Okres przedbolszewicki**

Włodzimierz Iljicz Uljanow, Lenin, urodził się 22 kwietnia 1870 r. w Symbirsku, 50-tysięcznym mieście położonym nad Wołgą (przemianowanym potem na Uljanowsk). Ojciec Lenina, Nikołaj Wasiliewicz Uljanow, zrusyfikowany i prawosławny Czeczeniec, nauczyciel, matematyk z uniwersyteckim wykształceniem, od 1869 r. był tam obwodowym inspektorem szkolnym.

Matka Lenina, Maria Aleksandrowna, z domu Blank, była również nierosyjskiego pochodzenia. Aleksander Dmitriewicz Blank, jej ojciec, lekarz, a potem „pan na włościach” w Kokuszki pod Kazaniem, był zrusyfikowanym Niemcem, żydowskiego pochodzenia, ożenionym z Anną Iwanowną Groskopf, zrusyfikowaną pół-Niemką i pół-Szwedką.

W żyłach Lenina nie było więc kropli rosyjskiej krwi. Uważał się jednak za Wielkorusa, choć ich nie lubił, mając ich za leniwych, a jeśli trafiali się inni, to posądzał ich ... o żydowskie pochodzenie!

Pseudonim „Lenin” pojawił się później, według jednych źródeł po uwięzieniu Uljanowa w grudniu 1896 r., a według innych w grudniu 1901 r., kiedy to artykuł w „Iskrze” podpisał pseudonimem „Lenin”.

Uljanow miał zresztą ok. 75 pseudonimów. Obok pseudonimu „Lenin”, używał takie jak: „W. Illjin”, „Iw. Pietrow”, „W. Frey” (jako William Frey, na podrobionym paszporcie brytyjskim, w latach 1905-1906 Lenin przebywał kilka miesięcy w Rosji), „K. Tiulin”, „Karpow” i „Nikołaj Pietrowicz”, wymieniając tylko niektóre. Od artykułu w „Iskrze”, dominował jednak pseudonim „Lenin”, czasem z inicjałem „N”.

Lenin, podobnie jak Marks i Engels, nie był proletariacko-chłopskiego pochodzenia. Nic też początkowo nie sugerowało, że wejdzie na drogę komunizmu (wszystkie z sześciorga dzieci Ulianowów stały się rewolucjonistami, a najstarszy Aleksander, narodnicki rewolucjonista, w wieku 21 lat, za udział w zamachu na cara, został stracony na szubienicy).

Ojciec Lenina, funkcjonariusz państwowy, zmarły w 1886 r., nie inspirował dzieci do rewolucyjnej działalności, podobnie jak nie inspirowała ich matka. Po owdowieniu, miała rentę i dochody z majątku zmarłego ojca, co pozwalało jej na uniwersyteckie kształcenie dzieci.

Włodzimierz miał opinię „trudnego”, ale pilnie uczącego się dziecka, dużo także czytającego.

Co zatem w życiu dorastającego Lenina zdecydowało o jego późniejszych „rewolucyjnych losach”? Jego starsza siostra Anna twierdzi, że pierwszym szokiem dla 16-letniego Lenina, który spowodował jego ateizm, była nagła śmierć ojca. Drugim, w rok później, była egzekucja brata. Dotąd, Włodzimierz nie interesował się polityką, nie czytając nawet rewolucyjnej literatury, w tym „Kapitału” Marksa, w posiadaniu brata (w Rosji był on bardziej czytany, niż gdzie indziej w świecie), ale od jego egzekucji czynił to już z zapałem.

Po ukończeniu szkoły średniej w 1887 r., Lenin wstąpił na wydział prawa uniwersytetu w Kazaniu, wdając się natychmiast w antycarskie protesty studenckie, w rezultacie czego został w grudniu 1887 r. aresztowany i po kilku dniach wydalony z uczelni. Matka wyblagała u władz, żeby synowi, pod nadzorem policji, pozwolono zamieszkać czasowo w majątku dziadka, w Kokuszkinie. Tam, Lenin pochłaniał literaturę rewolucyjno-marksistowską. Nic dziwnego więc, że po powrocie w październiku 1888 r. do Kazania trafił do kółka studiującego prace Marksa, Engelsa i Georgija Plechanowa, głównego obok Pawła Akselroda propagatora marksizmu w Rosji. W kazańskich więc już czasach, Lenin miał stać się **zagorzałym** marksistą. Podobnie jak Aleksander, był on również pod dużym wpływem „narodnictwa”, ruchu polityczno-społecznego o specyficznym rosyjskich cechach, niemarksistowskich. Olbrzymie wrażenie wywarł na niego „narodnik” Sjergiej Nieczajew, autor „Katechizmu Rewolucjonisty”, wydane nielegalnie w 1869 r., unikat w literaturze rewolucyjnej, nie tylko rosyjskiej, ale również światowej. W myśl jego 26-ciu „przykazań” bowiem, rewolucjonista powinien być **pozbawiony** wszelkich uczuć ludzkich, a swoje postępowanie podporządkowywać jedynie sprawie rewolucji, która zawsze była słuszna i moralna. Nic takiego, Marks z Engelsem nie napisali nigdy. Nie od nich zatem, Lenin uczył się „rewolucyj-

nej etyki”. A z jego szczególnymi cechami charakteru - nauka nie szła w las ... U Lenina zresztą, nawet w sprawach osobistych, rewolucja była zawsze pierwsza. Jedną ze swoich kochanek, a miał ich co najmniej trzy, Elżbietę „Inesę” Armand, pół-Francuzkę i pół-Szkotkę, żonę rosyjskiego kapitalisty i matkę pięciorga dzieci, Lenin uczynił wybitną bolszewicką działaczką.

Z różnych więc względów, takich jak egzekucja brata, czy jego odbyty w więzieniu oraz na zesłaniu, Lenin był bardziej fanatycznym rewolucjonistą od Marksa i Engelsa, pozbawionych takich doświadczeń życiowych.

Po relegowaniu z uczelni, Lenin, jako ekstern studiował prawo, zdając w 1891 r. egzaminy w uniwersytecie petersburskim, zostając potem aplikantem adwokackim w samarskiej guberni.

Nie praca była mu jednakże w głowie, ale „zawód rewolucjonisty”. Po studiach rozpoczął rewolucyjną działalność, zaczynając od krytyki, z pozycji marksistowskich, chylącego się do upadku „narodnictwa”, w pierwszym swoim ideologiczno-politycznym artykule o życiu rosyjskich chłopów. Następnie, w sierpniu 1893 r., przeniósł się do Petersburga, wstępując do jednego z kółek marksistowskich, gdzie szybko wybił się na ich przywódcę.

W latach 1894-1895, ponadto, napisał dwie poważniejsze prace. W jednej z nich, „Kim są „przyjaciele ludu” i jak oni walczą z socjaldemokracją”, zaatakował „narodnictwo” i ugodowy „legalny marksizm”, zapowiedź jego postępującego radykalizmu oraz apodyktycznej i wodzowskiej postawy.

W kwietniu 1895 r. Lenin wyjechał za granicę, spotykając się w Szwajcarii z Plechanowem oraz z niektórymi przywódcami socjaldemokracji niemieckiej i francuskiej. Po powrocie do kraju w pięć miesięcy później, stworzył w Petersburgu z licznych kółek marksistowskich „Związek Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej”, nie obejmując jednak nad nim pełnego kierownictwa, mimo przypisywania mu tego przez późniejsze źródła sowieckie.

Związek miał być podobno załączkiem przyszłej partii bolszewickiej, ale policja aresztowała 20 grudnia 1895 r. Lenina i innych jego członków.

W więzieniu, Lenin nie tylko nie zaprzestał działalności politycznej, ale zza krat nauczył się kierować konspiracyjnymi działaniami, co miało olbrzymie znaczenie dla jego późniejszej działalności rewolucyjnej, o której Marks z Engelsem mieli co najwyżej słabe pojęcie.

Władze carskie jednakże, mimo tak doświadczonej policji politycznej jak „Ochrań”, zlekceważyły sobie Lenina, zwalniając go z więzienia w lutym 1897 r. i zsyłając na trzy lata do syberyjskiej wsi Suszenskoje, gdzie cieszył się dużymi swobodami (w tym czasie władze carskie innych rewolucjonistów marksistowskich, jak Julija Martowa-Cederbauma, traktowały gorzej, zsyłając ich na ciężkie katorgi, gdzie tracili zdrowie).

W Suszenskoje, Lenin poślubił, bez formalnego związku, Nadieżdę Krupską (z którą nigdy nie miał potomstwa, podobnie jak z kochankami). Tam też napisał ponad 30 prac, w tym „Rozwój kapitalizmu w Rosji”, pracę daleką od obiektywizmu, ale popularną. Artykuł „Zadania Socjaldemokracji Rosyjskiej” natomiast, o charakterze programowym dla tworzącej się wtedy partii socjaldemokratycznej, świadczył już o ostatecznym ugruntowaniu się jego poglądów ideologiczno-politycznych.

Co się tyczy partii, to w dniach 13-15 marca 1898 r., w Mińsku, odbył się jej pierwszy założycielski zjazd, w wyniku którego powstała SDPRR, Socjal-Demokratyczna Partia Robotników Rosji. Partia, nie będąc w stanie zjednoczyć rozproszonych i nielegalnych kółek marksistowskich, ani uchwalić programu działania i statutu, istniała raczej na papierze, tworząc tym samym wdzięczne pole do działania dla Lenina. Nie mając przeciwko sobie żadnych autorytetów i nie podlegając dyscyplinie partyjnej, Lenin przystąpił do tworzenia „własnej” partii, zaczynając od stworzenia jemu tylko podległego pisma, wokół którego gromadziliby się jego zwolennicy. I celu tego Lenin dopiął. Władze carskie, po odbyciu zsyłki, pozwoliły mu opuścić Suszenskoje 10 lutego 1900 r. (były wtedy zainteresowane waśnieniem kiełkującego ruchu marksistowskiego, dostrzegając w Leninie człowieka walczącego z każdym i ze wszystkim).

Po powrocie z zesłania i spotkaniach z licznymi działaczami marksistowskimi, Lenin osiadł w Pskowie, zamierzając zorganizować własne pismo, ale przeszkodził mu w tym 10-dniowy areszt w czerwcu 1900 r., po którym, 29 lipca 1900 r., w okolicznościach niezbyt jasnych, postanowił udać się za granicę, korzystając z materialnego wsparcia matki i teściowej.

W Monachium, gdzie przybył, założył wraz z niektórymi rosyjskimi emigrantami słynną „Iskrę”, pismo, z którego miał „rozgorzeć płomień rewolucji”...

Wokół pisma zaczęli gromadzić się na emigracji i w Rosji, gdzie nielegalnie docierało, zwolennicy Lenina. Problemem stała się jednak redakcja pisma, faktycznie kierownictwo „iskrowej partii”. Pismo nie było organem tylko Lenina, ponadto przeżywało trudności, ze względu na rozproszenie czytelników po miastach Europy Zachodniej i w bezkresnej

Rosji. Byli to więc czytelnicy trudni do zorganizowania.

Pierwszy numer „Iskry” ukazał się 14 grudnia 1900 r. w Lipsku, z następnymi w Monachium, Londynie i Genewie.

W Monachium wystąpiły jednak kłopoty z publikowaniem pisma, gdyż współwydawcy, Plechanow i Akselrod, obawiali się przykrych konsekwencji ze względu na jego zbyt radykalny ton, który Lenin chciał jeszcze zaostriżyć. W wyniku sporów, pismo przeniesiono do Londynu (12 kwietnia 1902 r., przybył tam również Lenin).

W Londynie, największym wyczynem Lenina była nie działalność w „Iskrze”, ale wydana w 1902 r. 180-stronicowa praca „Co robić?”, za powieść stworzenia „nowego typu” partii, bolszewickiej. Tytuł pracy Lenin zapożyczył nie od Marksa czy Engelsa, ale od filozofa i rewolucjonisty rosyjskiego, Nikołaja Czernyszewskiego, wizjonera porządków socjalistycznych.

W tym też czasie, nie przejmując się wskazówkami Marksa i Engelsa, którzy zresztą zmieniali poglądy, Lenin doszedł do przekonania, że to rosyjski proletariat miał „historyczną misję” dokonania rewolucji socjalistycznej, zapalającej cały świat...

Pogląd ten stał się odtąd obsesją Lenina.

Rosja - rozumował - weszła późno na drogę rozwoju kapitalistycznego i w warunkach szczególnych. Zmuszona klęską w wojnie krymskiej do głębokich reform, zaczęła, niezbyt konsekwentnie, od zniesienia poddaństwa chłopów w 1861 r. oraz od częściowego ich uwłaszczenia. W konsekwencji tego wieś mogła dostarczać wolnej siły roboczej dla kapitalistycznego uprzemysłowienia kraju, tworząc przy okazji chłonny rynek na towary nierolnicze. Uprzemysłowieniu miały wreszcie sprzyjać wysokie cła ochronne.

Zbudowanie kapitalizmu na tak wielkich, etnicznie i klimatycznie zróżnicowanych obszarach, nie było jednak proste. Brakowało transportu kolejowego, którego kosztowne stworzenie ze źródeł wewnętrznych było niemożliwe. Trzeba było więc szukać pomocy kapitału obcego, którego napływ był jednak związany z gwarancjami jego bezpieczeństwa, rzecz w zacofanej Rosji niełatwa.

Wszechstronny rozwój gospodarczy Rosji, mimo wszystko, ruszył po 1880 r. Tempo rozwoju przemysłowego Rosji, wynoszące w okresie lat 1880-1900 średnio 8 procent rocznie, było co prawda wysokie, zwiększając produkcję przetwórczą 4,5-krotnie, ale, jak na potrzeby kraju, ciągle za niskie. Dochód narodowy na głowę mieszkańca bowiem, był w 1900 r. niższy od USA ponad 7-krotnie, Anglii 4,5-krotnie, Francji 3,5-

krotnie i Niemiec 3-krotnie. W produkcji przetwórczej natomiast, produkcja w USA i w Niemczech była odpowiednio 10-krotnie wyższa.

Co gorsza, w 1900 r. Rosja weszła w okres długiej i dotkliwej recesji gospodarczej, z której zaczęła wychodzić dopiero po 1907 r., ale tempo rozwoju produkcji przemysłowej, 6-procentowe, było nadal za niskie. Problemem był też kapitał obcy, w którego rękach znajdowała się 1/3 przemysłu, wadliwe prawo pracownicze, wywołujące niezadowolenie robotników, jak też duże zadłużenie zewnętrzne państwa, odstrasżające kapitał obcy. Osobnym problemem była wieś, na której w 1900 r. zamieszkiwało 4/5 ludności kraju. Chłop miał co prawda już ziemię, nie wszędzie zresztą, gdyż do 1907 r. istniał jeszcze „mir”, wspólnota wiejska, ale miał jej za mało jak na swoje potrzeby. Gwałtowny przyrost naturalny, zwiększając w latach 1861- 1897 r. ilość ludności z 73 mln. do 125 mln., aby w 1913 r. dojść do 160 mln., „głód ziemi” na wsi tylko zaostrzył, grożąc poważnymi konsekwencjami. Wielka własność ziemska z kolei, korzystająca z pomocy państwa, zwiększała tymczasem produkcję, mimo stopniowego spadku areалу, podczas gdy gospodarstwa chłopskie, poza „kułackimi” i średnimi, nielicznymi zresztą, zaczęły się rozdrabniać i biednieć. Na progu I wojny światowej więc, aż ponad połowa tych gospodarstw, przy rosnącej nędzy, nie mogła wyżywić ich właścicieli, a jedna trzecia nie posiadała zwierzęcej siły pociągowej.

Carat wreszcie, monarchia absolutna, był w demokratyzującej się Europie anachronizmem, źródłem napięcia społecznego, potęgowanego w dodatku napięciami etniczno-religijnymi. Wielkorusy, ledwie połowa ludności kraju, mieli coraz większe trudności w panowaniu nad ponad setką narodów i narodowości zamieszkujących imperium.

W tej sytuacji, Lenin postanowił nie czekać na spokojny rozwój kapitalizmu w Rosji i „dojrzewanie” mas do rewolucji. „Łańcuch kapitalizmu” - zdecydował - należy przerwać w jego **najslabszym** ogniwie. Konsekwentny w działaniu, Lenin zabrał się więc do realizacji nakreślonego przez siebie zadania **wywołania** w Rosji rewolucji socjalistycznej. Przeciwników miał wielu, ale sprzyjała mu sytuacja w szeregach młodej i niedoświadczonej socjaldemokracji rosyjskiej, złożonej z członu krajowego i emigracyjnego. Pierwszy był liczniejszy, ale działając nielegalnie - względnie „cichy”. Drugi, nieliczny, ale wolny od represji - był „głośny”.

Słabe i tak kierownictwo partii, było ponadto podzielone na trzy ośrodki: krajowo-emigracyjny Komitet Centralny, Radę Polityczną, niezbyt organizacyjnie określoną, a wreszcie tzw. Centralny Organ, kolegium wydawnicze „Iskry”, pod faktycznym kierownictwem Lenina.

Ten stan rzeczy miał swoje określone konsekwencje. Tworząca się partia rosyjskich komunistów, której oblicze zaczęło się kształtować pod wpływem Lenina, z miejsca przybrała **radykałną** postawę, z rewolucją socjalistyczną jako celem głównym.

Radykalizm SDPRR był jednak na razie bardziej w słowach niż w czynach. Daleka od wewnętrznej jedności partia, co ujawniło się na jej II zjeździe w dniach 30 lipca-23 sierpnia 1903 r. (rozpoczęto go w Brukseli, ale przeniesiono natychmiast do Londynu), była sparaliżowana w działaniu, co Lenin postanowił wykorzystać. Na zjeździe, początkowo z 57 delegatami, z których tylko 43 miało prawo głosu, w tym 8 po 2 głosy, a więc łącznie 51, wytworzyła się trudna sytuacja, gdyż zwolennicy Lenina byli w mniejszości. Lenin nie dał jednak za wygraną, przystępując do działań, w efekcie czego otworzył drugi z okresów w swoim życiu.

### Okres bolszewicki

Swoje działania na zjeździe Lenin rozpoczął od wyłączenia z niego 5-cio osobowej delegacji Bundu, żydowskiej partii socjaldemokratycznej, założonej rok wcześniej od SDPRR i działającej w jej szeregach na zasadzie autonomii. Autonomii tej Lenin bundowcom odmówił (nie odmawiał jej natomiast Polakom i Łotyszom, uważając ich za narody, podczas gdy Żydów za naród nie uważał).

W wyniku takiego stanowiska Lenina, „bundowcy” opuścili zjazd, co poważnie wzmocniło jego zwolenników. W trakcie zjazdu ilość delegatów z prawem głosu zaczęła ponadto spadać, dochodząc do 44-ch, z czego „leninowcy” mieli 24 głosy, a więc większość, co doprowadziło do **rozłamu** SDPRR, na frakcję „bolszewików”, „większościowców” oraz „mniejszewików”, „mniejszościowców”.

Bolszewikom przewodził Lenin, podczas gdy mniešzewikom Martow.

Wydarzenie to było **brzemienne** w skutki. Frakcja bolszewicka bowiem z Leninem w SDPRR, nie tylko była „partią w partii”, ale na VI konferencji w Pradze, w dniach 18-30 stycznia 1912 r., bolszewicy „przepędzili” z niej mniešzewików, tworząc **samodzielną** partię. SDPRR zachowała nadal swoją nazwę, ale z dodatkiem litery „b” w nawiasie, SDPR-R(b), co oznaczało jej „bolszewicki” charakter.

Przez prawie piętnaście lat zatem, od opublikowania „Co robić?” poczynając, a na zdobyciu władzy przez bolszewików kończąc, Lenin konsekwentnie budował siłę, która okazała się **zdolną** zdobyć władzę w

Rosji.

Zanim do tego doszło jednak, Lenin nie miał łatwego życia, będąc często zwaśniony, ze względu na swój charakter i „manię rewolucji”, z wybitnymi rosyjskimi i europejskimi socjaldemokratami. Trwał jednak przy swoim stanowisku. W Londynie, gdzie przeniósł się za „Iskrą”, pilnie studiował zagadnienia współczesne, a nade wszystko spotykał się z rewolucjonistami rosyjskimi, w tym z Leonem Dawidowiczem Bronsztejmem-Trockim, sprawa o **decydującym** znaczeniu dla rewolucji bolszewickiej w 1917 r.

Działalność Lenina, rzecz mało znana, nie była wolna od załamań. Niewielka ilość jego zdecydowanych zwolenników, niecała setka, nie nastrojała go optymistycznie. Kłótnie następnie z mienszewikami w „Iskrze”, wśród których był Trocki, również zniechęcały Lenina do działalności w redakcji i partii. Przebywając od maja 1903 r. w Genewie, po przeniesieniu się tam „Iskry”, 18 listopada tegoż roku, z powodów niejasnych, Lenin **zrezygnował** z udziału w kolegium redakcyjnym „Iskry”, a 14 marca 1904 r. także z KC partii. W kawiarniach spotykał się jeszcze z 10-12 swoimi zwolennikami, opublikował pracę „Krok naprzód, dwa kroki wstecz”, ale od działalności polityczno-partijnej jakby już stronił.

I co byłoby dalej, gdyby nie „przypadek historyczny”, wojna japońsko-rosyjska, nie wiadomo. Japonia, 8 lutego 1904 r., dokonała agresji przeciwko Rosji, a w dwa dni później wypowiedziała jej wojnę. Powodem wojny były zaborcze posunięcia Rosji na Dalekim Wschodzie, które zderzyły się z podobnymi posunięciami Japonii, a ponieważ jej próby porozumienia się z Rosją w sprawie rozgraniczenia strefy interesów w tym regionie były bez rezultatu, wobec tego porwała się na wojnę (innym powodem była jej obawa, że ukończenie przez Rosję budowy kolei transyberyjskiej, która już zaczęła funkcjonować, zwiększy jej aktywność na spornym obszarze).

Wojna miała od początku fatalny przebieg dla Rosji. Jednym z powodów tego było masowe zastosowanie przez Japończyków karabinów maszynowych, kamuflujących mundurów koloru khaki oraz polowej łączności telefonicznej. Mimo to, na lądzie nie było jeszcze najgorzej, ale już bardzo źle szło Rosji na morzu. Po utracie floty dalekowschodniej, postanowiła więc na jej miejsce posłać bałtycką. Wolniejsze od japońskich rosyjskie okręty wojenne, gorzej uzbrojone i ze zmęczonymi wielomiesięczną podróżą załogami, zostały w dniach 27-29 maja 1905 r. zaskoczone pod Cuszimą i 32 z nich poszło na dno, obracając odsiecz morską w niwecz (sukces w znacznej mierze był wynikiem zastosowania przez

japońską flotę łączności radiowej, której rosyjska nie miała w ogóle).

Kłęski Rosji w wojnie z Japonią wywołały rozgoryczenie w kraju i krytykę caratu. Co gorsza, klęski zbiegły się w czasie z trwającą od 1900 depresją w przemyśle i pogłębiającym się kryzysie w rolnictwie, wywołując falę niezadowolenia wśród robotników i większości chłopstwa.

Wieści o sytuacji w kraju docierały do Lenina, ale początkowo jakby nie reagował na nie, dokąd nie stały się alarmujące.

Raptem więc, Lenin „ożył” i po powrocie z gór do Genewy we wrześniu 1904 r. zabrał się energicznie do przerwanej działalności politycznej, zaczynając od stworzenia „Wpieriod”, własnego pisma. Już w pierwszym jego numerze, z 4 stycznia 1905 r., proroczo przewidział masowy wybuch niezadowolenia społecznego w Rosji. Istotnie, w osiemnaście dni później, 22 stycznia 1905 r., doszło do znanej masakry pokojowej procesji przed Pałacem Zimowym w Petersburgu. Lenin, na wieść o tym, wpadł w euforię, pisząc w następnym numerze „Wpieriod”, że rewolucja zbrojna w Rosji rozpoczęła się!

Nie pomylił się. Liczne miasta w imperium, na wieść o masakrze w stolicy, zaprotestowały strajkami i manifestacjami, co prowadziło do utarczek z policją i wojskiem.

A tymczasem, bohater petersburskich wydarzeń, pop Gięorgij Hapon, przybył do Genewy, szukając spotkania z Leninem. Lenin zaś, nie podejrzewając jego powiązań z Ochroną, zasypywał go radami jak przejść od manifestacji do rewolucji...

Rewolucji nie było jednak śpieszno. Mimo to Lenin wierzył w nią, studiując strategię i taktykę wojny domowej, kreśląc wizję „wojny rewolucyjnej” w Rosji, „zapalającej Europę!”

Zwolennicy Lenina, bolszewicka frakcja SDPRR w kraju, nie wiadomo czy na jego polecenie, w kwietniu 1905 r. wydali odezwę wzywającą proletariat Rosji do zbrojnego powstania.

Lenin miał więc pełne ręce roboty, dwojąc się i trojąc dla zdobycia przede wszystkim kontroli nad dwufrakcyjną partią, zaskoczoną rozwijającą się sytuacją w kraju.

Okazja dla zdobycia kontroli wkrótce nadarzyła się, w ... Londynie, gdzie w dniach 25 kwietnia-10 maja 1905 r. w odbył się III zjazd SDPRR, w czasie którego Lenin dokonał prób opanowania całej partii. Wysiłki były jednakże daremne, wobec czego zjazd partii uznał za ... nielegalny!

W międzyczasie, 27 czerwca 1905 r., wybuchł bunt na pancerniku „Potiomkin” w Odessie, który przyprawił Lenina o istne „delirium re-

wolucyjne”. Za pośrednictwem popa Hapona, Lenin wzywał do zbrojnego powstania, dokonując z nim zakupów broni dla przyszłych powstańców, która jakoś dziwnie nie mogła dotrzeć do celu ... (Hapona wkrótce zdemaskowano jako agenta Ochrony i Stracono).

Jak bardzo Lenin był podniecony niech świadczy fakt, że jednemu rewolucjonście przybyłemu z Rosji dał rozkaz powrotu do Odessy i wywołania tam buntu w całej flocie rosyjskiej! Rozkazał mu też natychmiastowe przysłanie torpedowca, którym powróciłby do kraju i stanął na czele rewolucji... (on przyrzekł mu przysłanie ... pancernika!). Żadnego buntu floty oczywiście nie było, a „Potiomkin” popłynął wkrótce do Rumunii i tam został internowany.

W obliczu tej sytuacji Lenin postanowił udać się do Rosji, przybijając do Petersburga 21 listopada 1905 r.

W Rosji, sprawy nie rozwijały się po jego myśli. Powstające spontanicznie Rady Delegatów Robotniczych i oddziały Czerwonej Gwardii były opanowane przez mienszewików głównie, nie przez bolszewików. W Petersburgu, gdzie na czele Rady stanął mienszewik, 26-letni Trocki, sprawa wyglądała dla bolszewików szczególnie niepomyślnie. Przyjazd Lenina i jego zakonspirowany tam pobyt był jednak mało pomocny. Zwalczał co prawda Trockiego i Martowa oraz tzw. kadetów, utworzoną w październiku partię konstytucyjnych demokratów, jak też coraz popularniejszych „eserowców”, istniejącą od 1901 r. populistyczną partię socjalrewolucjonistów, ale skutek tego był prawie żaden.

W Moskwie tymczasem, w dniu 20 grudnia 1905 r., wybuchło spontanicznie zbrojne powstanie, którego zorganizowanie przypisywano potem Leninowi i bolszewikom, ale tak nie było. W dniach 24-31 grudnia 1905 r. Lenin przebywał akurat w Finlandii i nie bardzo wiedział co się w Moskwie działo (powstanie krwawo stłumiono 2 stycznia 1906 r.).

Leninowi i bolszewikom udało się natomiast opanować w stolicy pismo „Nowaja Żizn”, ale żywot jego był krótki. Innym, o małym odźwięku zdarzeniem, było publiczne wystąpienie Lenina w Petersburgu, w małym gronie, 22 maja 1906 r., po którym wkrótce uciekł do Finlandii, aby stamtąd w grudniu 1907 r., wyjechać do Szwajcarii, skąd po roku udał się do Paryża.

Rosyjska rewolucja 1905-1907 rozwijała się więc praktycznie obok Lenina i bolszewików, a nawet wbrew nim.

Niemniej jednak, była ona dobrą szkołą dla Lenina, który odtąd, co zaznaczyło się w latach 1908-1910, zwanych „okresem reakcji” i „odplywu fali rewolucyjnej”, przyjął inną linię działania. Koncentrował się

bowiem nie na walce z caratem, ale na walce z „rewizjonistami”, głównie mienszewikami, eserowcami, kadetami, „otozowistami”, „likwidatorami” i wszystkimi innymi „ugodowcami”, których uznał za zdeklarowanych kontrrewolucjonistów. Nie bez pewnej racji uważał też, że porażki rewolucji 1905-1907 w Rosji wynikały z „dwóch taktyk” SDPRR, czemu dał wyraz w swoich publikacjach. Od tego momentu stał się **bezlitosny** dla „rozbijaczy”. W „porewolucyjnym” okresie Lenin koncentrował się również na pracach teoretycznych, broniąc marksizmu przed „pacyfikacją”, czego rezultatem były wydane w 1908 r. prace „Marksizm a rewizjonizm” i w rok później „Materializm a empiriokrytycyzm”. Jednocześnie brał aktywny udział w pracach II Międzynarodówki, uczestnicząc w jej kongresach w Sztutgarcie, w 1907 r. i w Kopenhadze w 1910 r. (w Międzynarodówce, w latach 1905-1912, reprezentował SDPRR).

Od 1910 r. poczynając, wierząc w nowe wzbieranie „fali rewolucyjnej”, Lenin zaktywizował się niepomierne. W listopadzie 1910 r. założył w Paryżu pismo „Raboczaja Tribuna”, a w miesiąc później pismo „Zwiezda” w Petersburgu. Latem 1911 r., pod Paryżem, zorganizował ponadto „szkołę rewolucyjną”, wygłaszając dla jej słuchaczy 29 wykładów.

Inną i ciągle mało znaną działalnością Lenina były różne akty o charakterze terrorystyczno-wojskowym. Chodzi głównie o dwie działające na tym odcinku instytucje:

- „Ośrodek Bolszewicki”, utworzony na V zjeździe SDPRR w Londynie w 1907 r., składający się zawsze z Lenina i 4-6 innych członków;
- „Rosyjskie Biuro” Komitetu Centralnego.

Obie te instytucje dysponowały głęboko zakonspirowaną siecią terrorystyczno-wojskową na terenie imperium rosyjskiego, biorąc udział w różnych akcjach zbrojnych, głównie mających na celu zdobywanie pieniędzy dla opłacania „zawodowych rewolucjonistów” i działalność bolszewicką w ogóle.

Wydarzeniem o wiele ważniejszym w skutkach jednak, było zwołanie przez Lenina wspomnianej już powyżej VI konferencji praskiej SDPRR w styczniu 1912 r., w wyniku której utworzono SDPRR(b).

Równie ważne było stworzenie przez Lenina nowego pisma, „Prawdy”, legalnie wydawanego w Petersburgu (pierwszy numer pisma ukazał się 5 maja 1912 r.). „Prawda”, aczkolwiek często wychodząca pod inną nazwą, okresami zakazywana, odegrała olbrzymią rolę w rozwoju i umacnianiu partii bolszewickiej. Dominujące w „Prawdzie” artykuły Lenina nie tylko masowo szkoliły jej czytelników w sprawach ideologiczno-politycznych, ale nade wszystko **popularyzowały** jego osobę.

W czerwcu 1912 r., żeby być bliżej partii działającej w Rosji, Lenin przeniósł się na ziemię polską zaboru austriackiego, najpierw do Krakowa, potem do Poronina.

W „polskim okresie”, niezależnie od konspiracyjnej działalności partyjnej, Lenin koncentrował się na teoretycznych zagadnieniach narodowościowych, publikując w 1913 r. pracę pt. „Uwagi krytyczne w kwestii narodowej” oraz w 1914 r. „O prawie narodów do samookreślenia”.

Podobnie jak wojna rosyjsko-japońska stworzyła „rewolucyjne napięcie”, tak teraz wybuch nowej i przeciągającej się I wojny światowej, w której występ Rosji był nieudany, stworzył podłoże do jeszcze groźniejszego napięcia.

Wojna zaprowadziła Lenina, obywatela rosyjskiego, do aresztu austriackiego w Nowym Targu, skąd wydobyli go polscy oraz austriaccy socjaldemokraci i liberałowie. Uwolniony, Lenin udał się do Szwajcarii, gdzie już pozostawał do powrotu do kraju.

Działalność Lenina w okresie wojny uległa poważnym komplikacjom. Wojna była przede wszystkim klęską II Międzynarodówki, gdyż wchodzące w jej skład partie lewicowe, głoszące na codzień internacjonalizm, okazały się w rzeczywistości nacjonalistyczne i szowinistyczne, zapominające o „proletariackim braterstwie”.

Jedyny wyjątek stanowił Lenin z bolszewikami, wzywając samotnie partie II Międzynarodówki do „zamiany imperialistycznej wojny na wojnę domową” i choć daremnie - nie dawał za wygraną. Swoje wezwania powtarzał na konferencjach lewicy socjalistycznej w Zimmerwaldzie w 1915 r. i Kientalu w 1916 r., ale z braku ich echa, zabrał się za pisanie, publikując w 1915 r. prace „O hasła Stanów Zjednoczonych Europy” oraz w rok później „Program wojenny rewolucji proletariackiej”.

Najważniejszą jednakże pracą Lenina z tego okresu był „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu”, napisana w okresie styczeń-lipiec 1916 r., ale opublikowana dopiero w kwietniu 1917 r., po jego powrocie do Rosji.

Praca, niezbyt odkrywczą, powtórka głównych tez wydanej w 1902 r. książki angielskiego ekonomisty John A. Hobsona „Imperialism: A Study”, miała o tyle ważne znaczenie, że Lenin wysunął w niej bardzo ważną tezę, częściowo już zawartą we wspomnianym powyżej „Programie”. Tezą była możliwość rewolucji socjalistycznej w kilku, albo tylko w **jednym** kraju, „stanowiącym najsłabsze ogniwo łańcucha państw imperialistycznych”, nie nowa co prawda u Lenina, ale teraz wyłożona bardzo jasno.

Działalność Lenina nie ograniczała się jedynie do pisania prac teo-

retycznych. W Rosji założył pismo „Socjał-Demokrat”, nowy organ partii, propagujący bolszewicki punkt widzenia. Nadal też kontynuował spotkania ze swoimi zwolennikami.

Przeciągająca się jednak wojna i brak oznak nowej „fali rewolucyjnej” w Rosji i w Europie, spowodowały osłabienie działalności Lenina, nie mówiąc już o coraz dokuczliwiej doskwierającej mu nędzy.

Lenina, co potem zatajano, ogarnął pesymizm. Nadzieje pokładał jeszcze w przegranej przez Rosję wojnie, wierząc nadal w rewolucję rosyjską i europejską, ale był już mniej pewny co do jej rychłego nadejścia. Rwały się też jego kontakty z partią w Rosji, zdziematkowaną aresztami, zdeorganizowaną i nieliczną.

Stąd też, w styczniu 1917 r. (dzień jest sporny), przemawiając do grupy młodych socjaldemokratów szwajcarskich w Zurichu, Lenin powiedział co następuje:

„... Europa jest ciężarna w rewolucję... Jednakże, my starsi ludzie, nie ujrzymy już decydujących bitew nadciągającej rewolucji...”

Jak wiadomo, stało się inaczej. Bez najmniejszego udziału Lenina i bolszewików, w Piotrogradzie, jak nazywał się wtedy St. Petersburg, w dniach 8-10 marca 1917 r. (23-25 lutego według starego kalendarza), doszło do zamieszek, które dały początek Rewolucji Marcowej w Rosji. Większość stolicy została opanowana przez zbuntowane oddziały wojska, które, wraz z robotnikami i mienszewikami, zaczęły wzywać do stworzenia Piotrogradzkiej Rady Robotników i Żołnierzy, co stało się 12 marca. W dniu następnym, zawieszony przez cara parlament, Duma, utworzył ze swej strony Komitet Tymczasowy. Obie nowopowstałe instytucje, w dniach 14-15 marca, osiągnęły porozumienie, w wyniku którego Komitet przekształcił się w Rząd Tymczasowy, podczas gdy Rada stała się jakby parlamentem. W dniu 15 marca abdykował car.

Dla Lenina wieści te były przysłowiowym gromem z jasnego nieba, głównie z powodu aktywności mienszewików i bierności bolszewików. Jego uwagę przykuwała zwłaszcza Piotrogradzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, faktyczny konkurent rządu, aczkolwiek początkowo jego sojusznik. Lenin pojął natychmiast, że w demokratyzującej się i anarchizującej Rosji powstała dwuwładza - potencjalna **okazja** dla rewolucji.

„Rewolucyjne delirium” Lenina doszło teraz do szczytu. Postanowił więc natychmiast wracać do Rosji i stanąć na czele, w co niezłomnie wierzył, rewolucji socjalistycznej.

## Okres kwiecień-listopad 1917 r.

Powrót Lenina do Rosji przypadł na szczególny okres w jej historii. Sytuacja po marcowej rewolucji była w niej skomplikowana i wybuchowa. Milionowe masy żołnierskie, w olbrzymim stopniu chłopci, miały zdecydowanie dość wojny. Straty Rosji były w trzecim roku wojny **większe** od innych jej uczestników razem wziętych, prawie 9,2 milionów zabitych, zaginionych, rannych i wziętych do niewoli. Większość kraju **nie chciała** już dłużej ponosić nowych ofiar i opowiadająca się za wojną władza ryzykowała z nią konfrontację.

Z drugiej strony, Rosja, mimo olbrzymiego upływu krwi i utraty znacznych połaci imperium, była jeszcze daleka od klęski, a po 6 kwietnia 1917 r., kiedy to do wojny po stronie Ententy weszły USA, jej zwycięstwo było pewne. Nowy rząd rosyjski rozumiał to, chcąc nadal prowadzić wojnę, co natychmiast postawiło go w konflikcie z większością społeczeństwa. Lenin i bolszewicy dobrze o tym wiedzieli, rzucając chwytliwe hasło „Wojnie pokój!”.

Hasło należało jednak zamienić w czyn, ale to wymagało obecności Lenina w Rosji.

Zanim Lenin podjął kroki związane z powrotem, najpierw poinstruował depeszą Aleksandrę Kołontaj w Sztokholmie, bolszewicką łączniczkę, że zawieranie sojuszu z nowymi władzami w kraju i z opozycją jest absolutnie wykluczone. Przeciwnie, nakazał podjęcie **natychmiastowej** walki politycznej z rządem oraz „ugodowymi siłami”, wówczas wyłącznie z niebolszewicką lewicą.

Tak radykalne stanowisko Lenina, niezrozumiałe nawet dla wielu bolszewików, wynikało z jego linii ideologiczno-politycznej. Rewolucję Marcową uważał jedynie za „pierwszy etap”, rewolucję burżuazyjno-demokratyczną, podczas gdy „drugim etapem” miała być rewolucja socjalistyczna.

Odnosnie zaś pokoju, Lenin opowiadał się co prawda za nim, ale **tylko** w przypadku uprzedniego zwycięstwa rewolucji bolszewickiej. I tak sformułowane wytyczne Lenina zaważyły w **decydujący** sposób na losach Rosji i świata.

Wytyczne, poza wspomnianą depeszą, Lenin ujął w pięciu listach wysłanych do „Prawdy”, zwanych potem „Listami z oddali” (tylko jeden z nich, co prawda najważniejszy, ukazał się wtedy w druku). Najważniejsze były jednakże nie instrukcje Lenina z oddali, ale jego powrót do Rosji. Wydostanie się z neutralnej Szwajcarii i bezpieczne dotarcie do Rosji

- nie było proste. Pomysły Lenina związane z powrotem były fantastyczne, momentami wręcz humorystyczne. Jednym z nich miała być podróż samolotem, skoku na spadochronie, gdzieś pod Piotrogradem, nie wyłączając...

Niejasną rolę w podróżniczych pomysłach Lenina odgrywał, przebywający w Oslo, dr. Oskar Hanecki-Fuerstenberg, polski Żyd, powiązany ze służbami tajnymi różnych mocarstw.

Wreszcie, pomysł narodził się, podobno autorstwa Martowa, przebywającego w Szwajcarii, politycznego wroga Lenina, żeby podróż odbyć ... poprzez Niemcy, co Lenin zaakceptował, po konsultacjach z Grigorijem Zinowiewem-Radomyslskim (Hirschem Apfelbaumem), wybitnym działaczem bolszewickim.

Niemcy, chcąc wytrącić z wojny Rosję i orientując się w rewolucyjnych poglądach Lenina, postanowiły więc „dopomóc” mu w podróży, nawiązując z nim kontakt.

Czy wobec tego Lenina należy posądzać o agenturalne powiązania z Berlinem? Posądzenia **nie można** ani udowodnić ani odeprzeć, ale nawet jeśli nie był on formalnie agentem niemieckim, to kontakty z kajzerowskim wywiadem, świadome lub nie, miał z całą pewnością. W otoczeniu Lenina w Szwajcarii znajdował się na przykład Karl Moor, cieszący się jego zaufaniem, socjaldemokratyczny działacz, mieszkający potem do końca 1926 r. w Moskwie i zmarły w 1932 r. w Berlinie. O tym, że był on Niemcem i kadrowym oficerem wywiadu wojskowego od 1908 r., działającym w Szwajcarii na odcinku rosyjskim, dowiedziano się dopiero po zdobyciu w 1945 r. archiwów niemieckich.

Powracając do podróży Lenina przez Niemcy, to pomysł zdobył ich poparcie. Wysłannik berlińskiego ministerstwa spraw zagranicznych, Georg Sklarz, odbył w tej sprawie rozmowy w Bernie z Leninem i Zinowiewem, proponując im podróż w przebraniu i na „lewych” dokumentach, na co nie wyrazili zgody.

W sprawę zaangażował się wreszcie Fritz Platten, przywódca szwajcarskich socjaldemokratów, z pomyslnym finałem.

Dlaczego neutralna Szwajcaria podjęła się tak „delikatnej” misji, gdyż Platten bez jej zgody nie działał, jest nadal niejasne. Rząd szwajcarski - dodajmy - prowadził w sprawie podróży Lenina rozmowy z rządem niemieckim, a ten z rządem neutralnej Szwecji, gdzie Lenin miał przybyć po opuszczeniu Niemiec.

W „podróżniczych rozmowach”, zaangażowani byli premier niemiecki i cesarz, wskutek nacisków ministra spraw wewnętrznych, Felixa



Warburga, żydowskiego bankiera, z koneksjami w USA...

W podróż Lenina wreszcie, na swoją zgubę, zaangażowały się też nowe władze Rosji, wydając mu zgodę na wjazd na jej terytorium, choć podróżował przez będące z nią w stanie wojny Niemcy!

Pociąg, którym Lenin podróżował przez Niemcy, był na prawach eksterytorialnych. Jego pasażerowie nie mogli się niby spotykać z niemieckimi obywatelami, ale w praktyce tak nie było. Socjaldemokraci niemieccy, wiedząc z gazet o podróży Lenina, witali go po drodze...

Ilość pasażerów pociągu **nie jest** dokładnie znana, gdyż „lista Platena”, z 29 osobami, obejmuje tylko 16 podpisów, z Leninem na czołowym miejscu (Lenin podawał potem ilość 32 pasażerów, a jeszcze inne źródła aż 36, choć bez wyszczególniania nazwisk). Poza Leninem i jego żoną, podróżował też Zinowiew z rodziną, „Inessa” Armand i Karl Radek-Sobelsohn, polski Żyd, działacz bolszewicki i zagadkowa postać (stracony po latach przez Stalina).

Według niektórych źródeł, w sumie podróżowało 19 bolszewików, 6 żydowskich bundowców i 3 mienszewików, wśród nich Martow, w tym niektórzy z rodzinami. Inne źródła z kolei, ilość pasażerów podają na ok. 200, wśród których miało być 23 Rosjan i 128 Żydów, podczas gdy resztę stanowić mieli głównie Niemcy.

A propos, wybiegając nieco w przyszłość, w dniu 17 maja 1917 r. powrócił z USA do Rosji również Trocki z grupą ok. 300 Żydów, zaopatrzonych w znaczne sumy pieniężne, ważne wydarzenie dla późniejszego bolszewickiego zamachu stanu (fakt ten, w połączeniu z podróżą Lenina, posłużył potem do obiegowego poglądu, że w Rosji do władzy doszła „żydo-komuna”).

Szwajcarię Lenin opuścił 9 kwietnia 1917 r. i po tygodniowej podróży, pomijając jej szereg interesujących epizodów, gdyż witano go po drodze jako bohatera narodowego, zwłaszcza w Szwecji, dotarł wreszcie do granicy szwedzko-fińskiej (Finlandia była wtedy jeszcze częścią imperium, a granicy jej strzegli żołnierze rosyjscy wspólnie z angielskimi). Lenin, jako „Ulianow”, prawosławnego wyznania, podróżował do Piotrogradu, do siostry Anny...

W dniu 15 kwietnia 1917 r. o godzinie 23,00, Lenin ze swoją „paczką” przybył na stację Bieło-Ostrów, na granicy fińsko-rosyjskiej. Po latach pisano, że witał go tam Stalin. Nieprawda, honory gospodarza czynił Leninowi inny wybitny bolszewik, Lew Kamieniew-Rosenfeld, który po powrocie z Syberii był redaktorem naczelnym „Prawdy” od kilku tygodni.

Na peronie grupa kolejarzy i robotników, po serdecznym powitaniu,

poprosiła Lenina o mowę... Zaskoczony, Lenin coś przebąknął o konieczności „skończenia rzezi” i „zjednoczeniu się przeciwko rządowi”, co słuchaczom przypadło do gustu, choć nie bardzo wiedzieli kim on był naprawdę i o co mu chodziło...

Lenin pojechał dalej, przybijając na piotrogrodzki Dworzec Fiński 16 kwietnia 1917 r. o godz. 23,10.

Cóż się tam nie działo! Aleksander Szliapnikow, znany Leninowi działacz bolszewicki, zorganizował uroczyste powitanie. Na peronie dworca stały zwarte oddziały wojsk lądowych i marynarki wojennej oraz Czerwonej Gwardii. Koło dworca samochody pancerne, z niebem przecinanym smugami reflektorów ... I wszędzie nieprzebrane tłumy...

Drzwi wagonu otworzyły się - i oto Lenin! Orkiestra gra „Marsyliankę”, na spotkanie mu krokiem paradnym, z obnażoną szablą, podąża chorąży, składając raport „wodzowi rewolucji”... Tłumy wiwatują! Nie lubiący ceremonii Lenin, po zaszalutowaniu do kapelusza, na wiwaty nie odpowiedział, ale to właśnie zrobiło na zebranych wrażenie! Ot, prawdziwy wódz!

Nikołaj Czheidze, przewodniczący Rady Piotrogrodzkiej, wita Lenina, wyrażając nadzieję, że będą teraz razem pracować dla dobra kraju... Biedak, nie wiedział co mówi! Lenin go zresztą nie słuchał, coś pod nosem mamrocząc o rozpoczynającej się już rewolucji w Niemczech, zwiastującej rewolucję światową...

Raptem, Lenin gdzieś przepadł, ale robotnicy odnaleźli go i niosąc na rękach wtaszczyli na wieżyczkę samochodu pancernego, domagając się przemówienia. Reflektory ogarnęły go snopem światła. Lenin, bez nakrycia głowy, w rozpiętym palcie, z zaciśniętymi pięściami, stał chwilę bez słowa. Nagle, wrzeszcząc z całej siły, pozdrowił „rewolucyjny proletariat”, „rewolucyjnych żołnierzy” i „rewolucyjnych marynarzy”, wyzwoliciele Rosji od „carskiego despotyzmu”, teraz „gotujący się do rewolucji socjalistycznej”, zaczynającej się już w Rosji” i „ogarniającej cały świat”...

- „Niech żyje światowa rewolucja socjalistyczna!” - wrzasnął.

- „Niech żyje!” - zawtórowali najbliższej stojący, gdyż reszta nie słyszała jego słów.

Lenin stał jeszcze przez chwilę, z dziwnym grymasem twarzy i kolebiąc się na wszystkie strony wodził oślepienymi przez reflektory oczami po tłumie.

Lenin powrócił. Zaczęły się nowe czasy, nie tylko dla Rosji.

Ale, zanim Lenin zdobył władzę w Rosji w niecałe siedem miesięcy później, był o krok od klęski, a może nawet utraty życia.

Kalendarz tych dni i miesięcy jest obfity w fakty i wydarzenia, stąd tylko niektóre warto przypomnieć.

A więc, już 17 kwietnia 1917 r., na VII konferencji SDPRR(b), Lenin przedstawił swoje propozycje, znane pod nazwą „Tez Kwietniowych”, program działania partii. Siedem tez, napisanych „na kolanie”, wzywało do zastąpienia republiki parlamentarnej „republiką rad”, obalenia armii, policji i „biurokracji”, a także nacjonalizacji ziemi i wprowadzenia „socjalistycznej kontroli produkcji i dystrybucji”. Tezy były szokiem nawet dla wielu bolszewików, będąc deklaracją wojny przeciwko istniejącej władzy, którą wielu z nich uważało za swoją. I oto takich Lenin nazywał teraz „rewolucyjnymi defetystami”!

Lenin zaproponował też natychmiastową zmianę nazwy partii, na komunistyczną, dla odcięcia się od jej dotychczasowej „socjaldemokratycznej linii”.

Tego było już za dużo, nie tylko dla licznych bolszewików, ale również dla innych lewicowców z Piotrogrodzkiej Rady, w efekcie czego zaczęto Leninowi zarzucać „anarchizm”, podczas gdy demonstrujące przed jego kwaterą tłumy wypominały mu podejrzany przejazd przez Niemcy, domagając się jego aresztowania!

Z „wodza rewolucji”, Lenin zaczął się więc raptem stawać jej wrogiem!

Lenin jednakże, nie był skory do poddawania się rozkołysanym emocjami tłumom. Nie będąc dobrym mówcą i nie lubiąc publicznych wystąpień, zaczął odtąd unikać wieców, koncentrując się na rozmowach indywidualnych, spotkaniach w małych grupkach z wybranymi przez siebie bolszewikami, z którymi ze względu na długą nieobecność w kraju nie miał bezpośredniego kontaktu.

I tak, krok po kroku, Lenin odzyskiwał przywództwo nad partią, co było widoczne już 7 maja 1917 r. w trakcie otwarcia VII konferencji SDPRR(b). W ogóle zaś, sytuacja w partii była skomplikowana. Na progu Rewolucji Marcowej ilość jej członków oceniano jeszcze na ok. 23,5 tysięcy, ale już w maju ilość ta wzrosła do 80 tysięcy. Najwięcej bolszewików było w 2-milionowym Piotrogradzie oraz na Uralu, po ok. 15 tysięcy, w Moskwie ok. 7 tysięcy i ok. 5 tysięcy w Donbasie. Nieco ponad połowę bolszewików stanowili Rosjanie, a jedną szóstą Żydzi. Bolszewicy, często latami więzieni i zsyłani, odcięci od działalności partyjnej, niezrządki analfabeci, albo agenci Ochrony, byli trudnym elementem do kierowania, zwłaszcza przez Lenina, który poza kilkoma miesiącami spędzonymi w kraju w latach 1905-1906, przez siedemnaście lat żył poza

jego granicami.

W sierpniu 1917 r., niezależnie od napływu do partii „niezrzeszonych”, szeregi jej zasilili liczni mienszewicy, w tym „mieźrajońcy” Trockiego, ludzie nieprzywykli do bolszewickiej dyscypliny i osoby Lenina. Partia więc rozrastała się, mając na progu bolszewickiego zamachu stanu w listopadzie 1917 r., ok. 200 tysięcy członków partii, zwiększając się prawie 9-krotnie w ciągu niecałych ośmiu miesięcy. „Dotarcie partyjne” nowicjuszy i niedawnych „odszczępieńców” było więc nielada problemem, z czego Lenin zdawał sobie sprawę. Wreszcie, mimo rozrostu partii, bolszewików **nie było** za wiele jak na ludną Rosję. Tak jak nieliczni stosunkowo byli robotnicy, którzy mieli być główną siłą w rewolucji socjalistycznej w Rosji. W 1914 r., w 160-milionowej Rosji, robotników było tylko ok. 4 milionów, a więc 2,5 procent ludności kraju. Po odpadnięciu terenów polskich, gdzie robotników było względnie dużo, było jeszcze gorzej. Wielu też prawdziwych robotników zginęło w czasie wojny, a na ich miejsce przyszli chłopci, dalecy od „proletariackiej świadomości”.

Lenin **nie miał** więc, szykując się do zdobycia władzy, zbyt wielkich sił i stąd szukał sojuszników, zwłaszcza wśród chłopów.

Chłopi, których znaczenia jako siły rewolucyjnej Lenin długo nie doceniał, stawali się tymczasem, chcąc nie chcąc, głównymi sojusznikami bolszewików. Bojąc się utraty ziemi zabieranej przemocą obszarnikom oraz represji za towarzyszący tej konfiskacie rozbój, liczyli na bolszewickie wsparcie. Bolszewicy, przechwytyjąc hasło eserowców „Ziemia chłopom!”, wsparcie takie przyrzekali (gest ten, podobnie jak opieranie się na wsi na „biedocie wiejskiej” w czasie wojny domowej, przyczyniły się do bolszewickiego zwycięstwa).

Na szczęście dla niego, sytuacja w Rosji rozwijała się tak, że już niemal wszystko skazywało ten kraj na władzę bolszewicką. O ile w maju-czerwcu 1917 r. na przykład, bolszewicy byli w mniejszości w Sowietach, Radach, to we wrześniu zaczęli stawać się większością. Społeczeństwo, które od eserowców i mienszewików słyszało wiele „socjalistycznych obietnic”, nie zamienianych nigdy w czyny, zaczęło uważniej nadstawiać ucha bolszewikom, o wiele lepszym od innych propagandystom. Bolszewicy zaś mówili jasno: rząd jest burżuazyjny, należy go obalić, a Rady powinny wziąć władzę. Hasło bolszewickie „cała władza w ręce Rad!”, rzucone przez Lenina, stało się więc nośne, podobnie jak inne, z lipca, że „jest taka partia!”, bolszewicka, gotowa podjąć się rządów.

Najbardziej popularnym hasłem bolszewickim było jednakże hasło „Precz z wojną!”, zwłaszcza w momencie, kiedy Aleksander Kiereń-

ski, nowy minister wojny, a od lipca także premier, rozkazał armii 29 czerwca 1917 r. przejść do ofensywy przeciwko Niemcom, wchodząc natychmiast w konflikt z większością społeczeństwa.

W odpowiedzi na ofensywę, eserowcy i mienszewicy zorganizowali antyrządowe demonstracje 1 lipca, nad którymi kontrolę zdobyli bolszewicy. W dniu następnym, rząd z kolei zorganizował kontrdemonstrację, co sytuację w kraju, stolicy głównie, gwałtownie zaostrzyło. W efekcie, w dniach 16-17 lipca 1917 r., doszło do masowych, antyrządowych demonstracji żołnierzy i marynarzy, do których dołączyli uzbrojeni robotnicy Czerwonej Gwardii, razem ok. 100 tysięcy bagnetów. Była to siła ogromna, zdolna obalić każdy rząd, w dodatku niemal pozbawiony zbrojnej ochrony.

Lenin, do którego apelowano o wzięcie władzy, z okazji tej nie skorzystał (w tych dniach był podobno chory, ale nie to było prawdopodobnie głównym powodem). „Dni lipcowe” więc, jak potem zwano ten okres, z ponad 400 zabitymi, nie tylko nie dały bolszewikom władzy, ale przyniosły im wyjęcie spod prawa. Rząd nakazał aresztowanie kierownictwa bolszewickiego, co zmusiło Lenina do ucieczki ze stolicy i przejścia do konspiracji. Pozując na robotnika „Konstantina Iwanowa”, ukrywał się w Sjestrorecku, a od 21 sierpnia w szałasie w Razliwie pod Piotrogradem, zanim nie uciekł do Finlandii na początku października (kraj ten był wtedy strzeżony przez oddziały rosyjskie, najbardziej zbolszewizowane w całej armii).

Trockiemu jednak, nie udało się uniknąć aresztowania. Rząd tymczasem rozpoczął nagonkę na Lenina i bolszewików, zarzucając im agenturalne powiązania z Niemcami. Resztkom Ochrony powiodło się aresztowanie wspomnianego już Haneckiego, który w czasie śledztwa podał sumy przekazywane bolszewikom przez wywiad niemiecki, głównie na finansowanie ich prasy. Przekazów pieniężnych miał dokonywać „Parvus”, dr Aleksander (Israel) Helphand, via Sztokholm.

Za wcześniej jednak było na zlekceważenie sobie bolszewickiego niebezpieczeństwa. Kiereński wezwał co prawda niebolszewicką opozycję do utworzenia „rządu ocalenia narodowego”, co spotkało się częściowo z pozytywnym odzewem już 20 lipca, z nim jako premierem, ale sytuacja pozostała nadal napięta, głównie ze względu na sytuację na froncie. Czerwcową ofensywa rosyjska bowiem, załamała się 19 lipca 1917 r., a Niemcy przeszli do kontrofensywy. Żołnierze rosyjscy natomiast, zamiast ją odpierać, masowo schodzili z linii obronnych i to pomimo przywrócenia na froncie kary śmierci. Z bronią w rękę wracali do rodzimych wsi,

rabując majątki „panów” i nierzadko mordując ich właścicieli. Policji nie było, sądy nie działały, a armia była w rozkładzie.

Nic dziwnego więc, że społeczeństwo było w tej sytuacji apatyczne i nie wierzyło już rządowi, co bolszewicy znów wykorzystali. W dniu 8 sierpnia odbyli potajemnie VII zjazd partii, wybierając nowy Komitet Centralny, któremu polecili, zgodnie z zaleceniami Lenina, przystąpić do przygotowań do przejęcia władzy.

Przygotowania te skończyłyby się może fiaskiem, ale w grę wszedł kolejny „przypadek historyczny”.

Nowy wódz naczelny armii, gen. Ławr Korniłow, rozpoczął przygotowania do puczu wojskowego, wyznaczając go na 9 września 1917 r., co natychmiast stało się publiczną tajemnicą. Kiereński, socjalista, bojąc się bardziej „reakcji rosyjskiej” niż bolszewików, rozkazał aresztowanie Korniłowa. Nic z tego nie wyszło i wobec tego Kiereński zwrócił się do ... bolszewików o pomoc, wydając im przy okazji masę broni (ponad 40 tysięcy karabinów), którą dobroili Czerwoną Gwardię, rozbudowaną natychmiast do 12-14 tysięcy. Wreszcie, podwojenie przez rząd cen zboża wzburzyło ludność, wywołując kryzys rządowy.

W rezultacie tego powstała paradoksalna sytuacja. Lenin ukrywał się, a bolszewicy w tym czasie, wraz z innymi siłami lewicowymi, pokrzyżowali pucz Korniłowa w dniach 10-12 września, paraliżując transport jego wojsk i namawiając żołnierzy do dezercji. Do aresztu dostał się w końcu Korniłow, a wyszedł z niego Trocki!

Teraz wydarzenia toczyły się już błyskawicznie. W Radzie Piotrogradzkiej i Moskiewskiej bolszewicy zdobyli większość, a przewodniczącym tej pierwszej został Trocki, rzecz o kluczowym znaczeniu dla zbrojnego zamachu stanu (Trocki stanął też na czele nowoutworzonego przy Radzie, z polecenia KC partii, Wojskowo-Rewolucyjnego Komitetu, Rewkomu, kierownictwa bolszewickiego powstania).

Czy Lenin nad tymi wydarzeniami panował?

Ogólnie, zapewne tak, ale nie w szczegółach. Niektórzy czołowi bolszewicy bowiem, jak Zinowiew i Kamieniew, a do nich zaczął dołączać także Trocki, zachęceni zdobyciem większości głosów w moskiewskiej i pietrogradzkiej Radzie, zaczęli skłaniać się w kierunku pokojowego zdobycia władzy, na mającym się odbyć 7 listopada II ogólnokrajowym zjeździe Rad.

Stanowisko takie wywołało furję Lenina, nazwał go „zdradą”, napominając jego zwolenników, że „rewolucja nie czeka!”.

Niestety, niewiele to pomagało. Nawet Stalin, zawsze mu wierny,

teraz jakby wahał się. Czynił to prawdopodobnie w porozumieniu z Leninem. Ze względów bowiem niezbyt jasnych, Stalin nie był przez władze uznawany za groźnego, w rezultacie czego, jako z **jedynym** z kierownictwa bolszewickiego, faktycznie kierującym partią, władze utrzymywały roboczy kontakt. Na swoją zgubę...

Mimo poprawiającej się dla bolszewików sytuacji, problemem była niesubordynacja w ich kierownictwie, która omal nie przyprowadziła Lenina o rezygnację z KC (zapowiedział ją w liście 29 września 1917 r.). Rezygnacja, rzecz jasna, automatycznie **zdejłaby** z porządku dziennego zamach stanu, na który nie miała chęci większość bolszewików. Ci stojący bliżej zrewoltowanych mas żołnierskich wiedzieli doskonale, że były one tylko z nazwy bolszewickie, a w rzeczywistości składały się głównie z „dekowników”, nie mających ducha walki. Nieco lepiej wyglądała sprawa ze zrewoltowaną Flotą Bałtycką, ale i ona, pozbawiona niemal całkowicie oficerów, nie nadawała się do działań bojowych, a ze względu na zaminowanie wód nie bardzo też mogła dotrzeć do stolicy. Dlatego, bardziej obeznani z realiami bolszewicy ze średniego szczebla, nie byli skłonni do rozpoczęcia awantur zbrojnych.

Lenin nie dał jednak za wygraną, a rozwój wydarzeń przyszedł mu wkrótce z pomocą.

Ofensywa niemiecka, idąc wzdłuż wybrzeża bałtyckiego, zaczęła zagrażać Piotrogrodowi, wobec czego rząd zastanawiał się nad przeniesieniem stolicy do Moskwy, ale kiedy padło podejrzenie, iż chce on wydać Niemcom „twierdzę rewolucji”, natychmiast wycofał się z zamiaru. W zamian, postanowił użyć liczny garnizon piotrogrodzki do walk z prącami naprzód Niemcami. Ale, zdemoralizowany garnizon, skory do burd ulicznych, daleki był od chęci zmierzenia się z Niemcami i zaczął szukać ratunku u ... bolszewików!

Ten nieprzewidziany rozwój sytuacji, z czego Lenin zdawał sobie sprawę, wymagał już teraz jego szybkiego powrotu do Piotrogradu. Tym bardziej, jeśli wierzyć niektórym źródłom, Lenin utrzymywał w Finlandii poufne kontakty z Niemcami, którzy mieli mu przyrzekać rozejm na wypadek dokonania bolszewickiego przewrotu. Śpieszył się więc do przejęcia władzy, która, na wypadek zawarcia przez niego pokoju z Niemcami, miała szansę przetrwania.

Innym powodem pośpiechu Lenina była decyzja rządu przeprowadzenia wolnych wyborów, pierwszych w historii kraju, już 25 listopada 1917 r. Nie bez racji Lenin podejrzewał, że bolszewicy wybory przegrają. Lepiej więc było brać władzę przed nimi, niż po nich.

Wszystko to zresztą, Lenin miał już przemyślane. W czasie ukrywania się w Rosji, a potem pobytu w Finlandii, miał sporo czasu do zastanawiania się nad biegiem wydarzeń. Nie mogąc osobiście niczego bezpośrednio dopatrzeć, ograniczał się więc do prac teoretycznych. W broszurze „Państwo a rewolucja” wyłożył swój pogląd na temat brania i sprawowania władzy. W podobnym duchu napisał jeszcze kilka innych, krótszych tekstów, nade wszystko list do KC, z datą 25-27 września 1917 r., zatytułowany „Bolszewicy muszą wziąć władzę”. Z innych pozycji należy wymienić jeszcze artykuł z 12 października pt. „Kryzys dojrzał”.

Z treści tekstów wynikało, że Lenin **zdecydował się** na branie władzy siłą. Wielu czołowych członków KC było jednakże nadal innego niż Lenin zdania (na wniosek Stalina jego stanowisko „studiowano”, ale żadnych akcji nie było).

Zaalarmowany tym, Lenin przeniósł się z Helsinek bliżej kraju, do Wyborga, ale KC, dopiero 16 października, wezwał go do powrotu. I tak, w przebraniu, Lenin przybył do stolicy (nie wiadomo kiedy dokładnie).

Po powrocie, wziął udział w tajnym posiedzeniu KC, w zmniejszonym składzie, które odbyło się 23 października 1917 r. Na posiedzeniu tym, na jego wniosek, przy 10 głosach „za” i 2 „przeciw” (Zinowiew i Kamieniew), przyjęto decyzję o **przeprowadzeniu** powstania zbrojnego. Na wniosek zaś Dzierżyńskiego, dla politycznego kierowania przygotowującym powstaniem zbrojnym, powołano do życia nową instytucję partyjną, 7-osobowe Biuro Polityczne (Lenin, Bubnow, Kamieniew, Sokolnikow, Stalin, Swierdłow i Zinowiew).

Najważniejsze jednak dla Lenina na tymże posiedzeniu KC było poparcie Trockiego, faktycznego wodza zrewoltowanej stolicy. Upór Lenina przekonał go, żeby zamachu zbrojnego dokonać w przeddzień otwarcia II zjazdu Rad, wyznaczonego na 7 listopada 1917 r., stawiając go przed faktem dokonanym.

Na następnym, rozszerzonym posiedzeniu KC, odbytym w dniu 29 października, zatwierdzono wspomniane decyzje sprzed sześciu dni, ale w sposób dość dowolnie interpretowany przez każdego. Lenin uważał na przykład, że dopiął celu, podczas gdy wielu innych, nie śpieszących się do powstania, było przekonanych, iż to oni postawili na swoim.

Decyzje były istotnie niejasne. Odpowiednie bowiem sformułowanie mówiło o powstaniu w „odpowiednim momencie”, co było wieloznaczne.

Sprawa powstania zbrojnego zawisła więc jakby w próżni. Tym niemniej, KC powołał do życia 5-osobowy partyjny Wojenno-Rewolu-

cyjny Ośrodek „Centr”, do którego weszli Bubnow, Dzierżyński, Stalin, Swierdłow i Urycki. Instytucja ta, jako „kierownicze jądro”, stała się integralną częścią istniejącego już Wojskowo-Rewolucyjnego Komitetu, na czele którego stał Trocki.

Trocki, któremu historiografia sowiecka odmawiała potem zasług, czyniąc go nawet „wrogiem rewolucji”, był jednostką wyjątkową. Cierpiący na epilepsję, był wówczas najlepszym mówcą-demagogiem w Rosji, z przebłyskami genialności. Bez niego bolszewicy **nie zdobyliby władzy**.

Przebieg jej brania przez bolszewików, mimo przygotowań i dysponowania w stolicy przeważającymi siłami, był improwizowany i mógł zakończyć się klęską. Zanim bowiem zbrojny zamach zaczął się, stał się on ... publiczną tajemnicą. Formalnie, zamach rozpoczął się 4 listopada 1917 r. rano, ale, zamiast do walk, doszło początkowo do rozmów pomiędzy stronami, co przekonało Kiereńskiego, że sprawa jest ... niegroźna! Ba, życzył on sobie „wyjścia bolszewików z nory”, żeby ich wreszcie zniszczyć, a kiedy już istotnie wyszli 6 listopada rano - był tym zaskoczony! W siedzibie, w Pałacu Zimowym, rząd miał tylko „kobięcy batalion śmierci”, złożony ze 140 ochotniczek, 40 inwalidów wojennych pod dowództwem oficera bez nóg oraz małe oddziały kozaków, cyklistów i kilka dział...

Do walk nie dochodziło i wzajemna „przepychanka” przeciągnęła się do wieczora. Bolszewicy, dla zmylenia przeciwnika, zaprzeczali posądzeniom o zbrojny zamach stanu, tłumacząc swoje podejrzane operacje ... odpowiedzią na „prowokacje kontrewolucji” i „obroną demokracji”!

Stan ten zaniepokoił Lenina, który, nie uczestnicząc bezpośrednio w zamachowych przygotowaniach, wierzył w to co słyszał. W przebraniu, z zabandażowaną twarzą, udał się więc do Smolnego, kwatery bolszewików i powstania, ale na miejscu usłyszał od Trockiego, że sprawy idą dobrze... (z „trójką sztabową”, Nikołajem Podwojskim, Władimirem Antonowem-Owsyjejenko i Grigorijem Czudnowskim, ledwie orientującymi się w wojennym rzemiośle, kierował on operacjami).

Sprawy istotnie szły dobrze, gdyż **nie było nikogo, kto stawiałby zdecydowany opór i bolszewicy, bez otwierania ognia, zdobywali rządowe obiekty jeden po drugim**. Nikt też, rząd głównie, nie wiedział jak naprawdę wyglądała sytuacja, gdyż łączność telefoniczna była w mieście nieczynna.

W końcu, rano 7 listopada, Kiereński zorientował się wreszcie, że sprawy dla rządu szły źle i w przebraniu opuścił pośpiesznie jego siedzibę, pozostawiając ministrów na miejscu. Do obrony przed bolszewikami

pozostał już tylko Pałac Zimowy, z przebywającym w nim rządem, bez premiera...

I w takiej sytuacji rozpoczęły się obrady II zjazdu Rad.

Lenin, bez aresztowania rządu, nie mógł obwieścić zwycięstwa rewolucji i zaproponować stworzenia sowieckiego rządu.

Niecodziennosc sytuacji polegała dodatkowo na tym, że bolszewicy mieli do dyspozycji ogromne siły, ok. 45 tysięcy czerwonogwardzistów plus ok. 200 tysięcy uzbrojonych robotników w pobliżu stolicy. Ponadto mieli ok. 150 tysięcy zrewoltowanych żołnierzy stołecznego garnizonu, do których dołączyła jeszcze 80-tysięczna Flota Bałtycka z 700 okrętami wojennymi.

Tak potężna siła mogła roznieść rząd w okamgnieniu, ale chętnych do nadstawiania głowy nie było. Co najwyżej, oddziały liczące łącznie 6-7 tysięcy, wykazywały jaką taką aktywność, podczas gdy reszta przybrała postawę wyczekującą.

Pierwsza próba wzięcia Pałacu Zimowego szturmem załamała się już po pierwszych strzałach i atakujący rozbiegli się w nieładzie.

Zaniepokojony tym marazmem Lenin, wdarł się do „pokoju operacyjnego” i tam, na wyrost, podyktował komunikat o ... wzięciu Pałacu, z podaniem „faktu” do publicznej wiadomości o 10-tej rano!

W stolicy, o dziwo, nie wiadano dokładnie co działo się na ulicach. Ludzie szli do pracy, sklepy otwierano, zbierał się II zjazd Rad, a Lenin snuł się po Smolnym z zabandażowaną twarzą ...

A tu niby „rewolucja socjalistyczna” w toku!

W rzeczywistości, sytuacja była mniej komiczna.

Wczesnym wieczorem bolszewicy dali wreszcie ultimatum rządowi, wzywając go do poddania się, gdyż inaczej miał być „zmięciony ogniem artylerii”, głównie krążownika „Aurora”. Ultimatum pozostało jednakże bez echa i o godz. 21,00 „Aurora” istotnie otworzyła ogień, strzelając, ... pojedynczym ślepakiem! (ostrej amunicji nie miała). Strzał pozostał bez skutku i wobec tego, w dwie godziny później, rozpoczął się „ogień artyleryjski”, z pobliskiej twierdzy pietropawłowskiej, z ...jednego działa! Ogień był niecelny (na ok. 35 pocisków tylko dwa trafiły w cel).

Bolszewicy, mimo tych „salw”, nie śpieszyli się do ataku na Pałac, dostając się do jego wnętrza licznymi wejściami, ale, napotyając na obrońców, poddawali się.

Obrońcy Pałacu zaczęli go wreszcie sami opuszczać i dopiero wtedy oblegający bolszewicy zaczęli się do niego zbliżać (przed nimi dotarli tam już kryminaliści, upijając się znalezionymi w piwnicach trunkami...).

Żadnego więc szturm Pałacu nie było, choć po latach, nigdy nie istniejącemu wydarzeniu, poświęcono wiele filmów, książek, wierszy i obrazów.

Jedno jest natomiast prawdą - aresztowanie Rządu Tymczasowego, 7 listopada o godz. 21,10 („zdobycie” Pałacu kosztowało bolszewików pięciu zabitych, najprawdopodobniej od zablakanych kul).

Lenin tymczasem, nie mogąc już dłużej odkładać otwarcia II zjazdu Rad w Smolnym, polecił go rozpocząć o godz. 22,45 w dniu 7 listopada 1917 r.

Ilu było jego uczestników - nie wiadomo. Prawdopodobnie 650, z czego bolszewików było 338, a więc większość. Nie wiedząc jeszcze czy mają władzę, bolszewicy (zjazdowi przewodniczył ich przedstawiciel Kamieniew), dawali się „wygadać” pozostałym delegatom, którzy rozpoczęli od ich krytyki. Krytykę, o godz. 3,10, nad ranem 8 listopada, przerwał Kamieniew, obwieszczając zjazdowi aresztowanie „burżuazyjnego rządu”, co rozstrzygnęło spory na korzyść bolszewików (obrazy zawieszono o godz. 6,00 rano).

Bolszewicy więc, z Leninem na czele, po piętnastu latach oczekiwania na ten moment, nareszcie **zdobyli** władzę!

Zjazd uchwalił dwa dekrety, „O pokoju” i „O ziemi”, wybierając też WCIK, Ogólnorosyjski Centralny Komitet Wykonawczy oraz zatwierdzając skład nowego rządu. Sownarkom, rząd, zwany Radą Komisarzy Ludowych, z Leninem jako przewodniczącym, premierem, składał się z 15-tu członków, licząc trójosobowe kolegium kierujące Komisariatem Wojny i Floty. Trocki został komisarzem spraw zagranicznych, a Stalin komisarzem do spraw narodowościowych.

Zjazd, na koniec, zakazał ukazywania się prasy opozycyjnej.

Nastawały sowieckie czasy...

Nowy rząd, mimo chaosu w kraju, nie zebrał się przez tydzień, a i potem zbierał się w sposób przypadkowy, z przeładowanym porządkiem dziennym, co tylko powiększało bałagan.

Bolszewicy nie zdobyli natychmiast władzy w całym kraju. W Moskwie zdobyli ją dopiero 15 listopada, a w wielu innych zakątkach kraju jeszcze później. Do końca 1917 r. jednak, większość kraju znalazła się pod ich władzą.

Władzę bolszewicką zaczęto zwalczać niemal od pierwszych dni jej istnienia, poczynając od strajku stołecznych kolejarzy 12 listopada 1917 r., a na pierwszych walkach z buntującymi się kozakami kończąc.

Najgroźniejszy, początkowo przynajmniej, był bojkot władzy bol-

szewickiej przez funkcjonariuszy instytucji centralnych. Po prostu nie zjawiali się w pracy, a bolszewicy nie mieli ich kim zastąpić. Długo to jednak nie trwało. Feliks Dzierżyński „zaradził” tej sytuacji szybko i skutecznie. Jeszcze co prawda WczK, Ogólnorosyjska Nadzwyczajna Komisja do Walki z Kонтrewolucją i Sabotażem, w skrócie zwana Czeką, nie istniała, utworzono ją dopiero 20 grudnia 1917 r., ale w stanie embrionalnym działała już w petropawłowskiej twierdzy. Bojkotujących nową władzę funkcjonariuszy zaczęto więc wzywać do twierdzy, a stamtąd, po ich „obróbce”, , odsyłano, nie wszystkich, w te pędy do pracy...

Sownarkom więc, zabrał się, po paru dniach wahań, do energicznych działań. Wydawał liczne dekrety, które miały niby być wydawane tylko przez WCIK, Komitet Wykonawczy Rady, a na dobitkę, Biuro Polityczne partii też podejmowało różne decyzje, mające moc dekretów.

Lenin, mimo wszystko, postanowił uhonorować wcześniejsze decyzje Rządu Tymczasowego i odbyć wolne wybory do Konstytuanty.

Wybory zaczęły się zgodnie z przewidzianym terminem, 25 listopada 1917 r., ale przeciągnęły się do drugiej połowy grudnia.

Zwycięzcami w nich byli eserowcy, uzyskując 40,4 procent głosów, na drugim miejscu uplasowali się bolszewicy z 24 procentami, po nich szli konstytucyjni-demokraci, z 4,7 procent, a na końcu mienszewicy - 2,7 procent (pozostałe głosy były rozproszone).

Bolszewików spotkała więc klęska wyborcza, ale zamiast oddać władzę, zbierającą się 18 stycznia 1918 r. nowow wybraną Konstytuante, mającą sformować nowy rząd, rozpędzili...

Wcześniej jeszcze, 30 listopada 1917 r., bolszewicy zajęli siłą bank centralny, mający dotąd dużą autonomię, zabierając mu pieniądze, a 7 grudnia 1917 r. powołali do życia Trybunał Rewolucyjny, organ ponad istniejącymi w kraju prawami (potem, w marcu 1918 r., ustanowiono jeszcze „sądy ludowe”, siejące postrach).

Na tym nie koniec. W dniu 20 grudnia 1917 r. utworzono ponurej sławy Czekę, z Feliksem Dzierżyńskim na czele, która już odtąd była państwem w państwie, bez względu na zmiany swojej nazwy.

Krok po kroku, brutalna siła zaczęła decydować o wszystkim.

A jak wywiązali się bolszewicy ze swoich przyrzeczeń zakończenia wojny?

W dniu 22 listopada 1917 r. przekazali Entencie swój dekret „O pokoju”, która nie przyjęła go do wiadomości. Wobec tego, bolszewicy poszli na rozmowy z Niemcami, w dniach 3-16 grudnia 1917 r. w Brześciu, doprowadzając do rozejmu.

Perspektywy pokoju nie były jednak różowe, a ponadto Lenin, snując wizję niesienia rewolucji w świat na bolszewickich bagnietach, postanowił stworzyć armię. Jeszcze parę miesięcy wcześniej, w swojej pracy „Państwo a rewolucja”, armię i policję chciał obalać, zastępując ją „uzbrojonymi robotnikami”, ale mając już Czekę, postanowił stworzyć armię. W dniu 28 stycznia 1918 r. więc, utworzono, początkowo z ochotników, RKKA, Robotniczo-Chłopską Armię Czerwoną (za jej początek uznano zwycięską bitwę z Niemcami pod Narwą w dniu 23 lutego 1918 r.).

Armia Czerwona przydała się zresztą, gdyż rozejm z Niemcami był krótkotrwały. Niemcy, które przedtem popierały bolszewików, po zdobyciu przez nich władzy zaczęły im teraz stawiać bardzo ciężkie warunki pokoju, dążąc niewątpliwie do rozczłonkowania b. imperium rosyjskiego, głównie poprzez oderwanie od niego Ukrainy i krajów bałtyckich, nie mówiąc już o uniemożliwieniu mu powrotu na ziemie polskie.

Bolszewicy, Trocki zwłaszcza, oraz ich eserowscy sojusznicy, na tak ciężkie warunki nie zgadzali się, wobec czego Niemcy i Austro-Węgry rozpoczęły ofensywę.

W odpowiedzi, w dniach 21-22 stycznia 1918 r., Lenin wydał drażący dekret pod nazwą „Ojczyzna w niebezpieczeństwie”, wprowadzający masowe rozstrzeliwanie, choć formalnie kary śmierci niby nie było aż do 16 czerwca tegoż roku.

Mimo lokalnych sukcesów Armii Czerwonej, Lenin nie miał wątpliwości co do wyniku starcia z Niemcami i stąd rozkazał Trockiemu powrócić do Brześcia, w rezultacie czego, 3 marca 1918 r., bolszewicka Rosja została zmuszona do podpisania upokarzającego układu pokojowego (Trocki, w proteście, opuścił stanowisko szefa dyplomacji bolszewickiej, stając się „narkomwojenem”, szefem resortu obrony).

Pokój z Niemcami nie dał jednak bolszewikom oczekiwanego „oddechu”, gdyż już wkrótce, 9 marca 1918 r., wojska Ententy wylądowały w Murmańsku, co sowieccy historycy okrzyknęli potem początkiem tzw. wojny z interwencją obcą, formalnie z trzynastoma państwami. W rzeczywistości, bolszewicy chcieli lądowania wojsk Ententy, licząc na ich pomoc w walce z Niemcami, ale potem zmienili zdanie, rozpoczynając z nimi walki zaczepne.

Obca interwencja tylko w niektórych przypadkach przybrała większe rozmiary. Japończycy użyli do niej 60 tysięcy żołnierzy i oficerów, Anglicy 40 tysięcy, Francja i Grecja po dwie dywizje, podczas gdy USA 10 tysięcy.

Największą wojną z „obcymi agresorami” była wojna polsko-bol-

szewicka, w dodatku zwycięska dla Polski, podczas gdy pozostałe „interwencje” były przegrane.

Odnosnie wojny polsko-bolszewickiej, to tliła się ona od stycznia 1919 r., ale dopiero od 25 kwietnia 1920 r., od uderzenia polskiego na Kijów, stała się prawdziwą wojną.

Bolszewicy, nie tylko oni zresztą, Polskę, przedstawiali w tej wojnie jako agresora. W rzeczywistości, co dziś potwierdzają nawet archiwa b. ZSRR, bolszewicy pierwsi przygotowywali się do ataku na Polskę, chcąc nie tylko zamienić ją w republikę sowiecką, ale poprzez jej terytorium ponieść swoją rewolucję do Niemiec. Problemem nie mniej ważnym od „zapalenia Europy”, było dla bolszewików zwycięstwo w wojnie domowej. Do marca 1918 r. jej skala była niewielka i bolszewicy radzili sobie względnie dobrze z przeciwnikami, gromiąc kozaków dońskich i wojska Ukraińskiej Centralnej Rady, satelity Niemiec. W tym ostatnim jednakże przypadku na pomoc Radzie przyszli Niemcy, wrzynając się głęboko w Ukrainę i uniemożliwiając bolszewikom zwycięstwo.

Korzystając z okazji, znów zaktywizowali się kozacy, a w maju, znajdujący się na Syberii 50-tysięczny Korpus Czechosłowacki wystąpił przeciwko bolszewikom, stwarzając im w tej części kraju duże zagrożenie. Przedtem jeszcze, 4 kwietnia 1918 r., Japończycy zajęli Władywostok.

Latem 1918 r. więc, wojna domowa oraz z interwentami, rozgorzała już na dobre. Największym zagrożeniem dla bolszewików byli na południu kraju kozacy gen. Krasnowa i Armia Ochotnicza gen. Denikina, a na wschodzie, od września, wojska adm. Kołczaka. W pewnym momencie tej wojny bolszewicy panowali tylko nad jedną czwartą kraju, cierpiąc ponadto na brak żywności i paliw.

Najwięcej jednak komplikacji dla bolszewickiej władzy stwarzali ... sami bolszewicy, Lenin głównie.

Konkretnie mówiąc, w związku z bardzo trudną sytuacją gospodarczą, chłopci wstrzymywali się ze sprzedażą zboża, wobec czego miasta, z reguły we władaniu bolszewików, stanęły w obliczu głodu. Dla zaradzenia tej sytuacji, Lenin zaczął realizować „socjalistyczną przebudowę” kraju w marcu 1918 r., rewidując swoje dotychczasowe poglądy i forsując programy graniczące z awanturnictwem. Na początek rozpoczął wojnę z „burżuazją wiejską”, a latem 1918 r. zaczął wprowadzać „komunizm wojenny”. Handel prywatny został zakazany, wymiana między miastem a wsią odbywała się na zasadzie „produkt za produkt”, wprowadzono bardzo wysokie podatki, od stycznia 1919 r. w naturze, podczas gdy tzw. nadwyżki zboża zaczęto rekwirować, aresztując i masowo rozstrzeli-

wując opornych.

W rezultacie tych drakońskich kroków, przy faktycznej nacjonalizacji wszelkiej własności, rynek przestał funkcjonować, produkcja zaczęła gwałtownie spadać, w kraju zapanowała nędza, a miejscami nawet masowy głód.

Zakrawało więc na ironię, że 4 lipca 1918 r. zubożony i skatowany kraj nazwano „Rosyjską Federacyjną Socjalistyczną Republiką Radziecką”, nadając mu nawet konstytucję!

Konstytucja, co warto podkreślić, ok. jednej dziesiątej ludności **odmawiała** wszelkich praw. „Liszeńcy” mogli być rabowani, więzieni bez wyroków, a nawet mordowani.

W odpowiedzi na to, eserowcy zorganizowali niemal udane powstanie w Moskwie 5 lipca 1918 r., które zostało zmasakrowane przez lotewskie oddziały bolszewickie, tak jak zmasakrowano inne lokalne powstania.

W nocy z 16 na 17 lipca, zamordowano ponadto cara z rodziną.

Od 5 września 1918 r. obowiązywał tzw. Czerwony Terror, który faktycznie zaczął się wcześniej, niby jako odpowiedź na „biały terror” i zamach na Lenina 30 sierpnia 1918 r.

Tak naprawdę, chodziło o **złamanie** wszelkiego oporu wobec władzy bolszewickiej i zastraszenie ludności.

Lenin wiedział już dobrze, że strachem można wiele zdziałać...

Broczący krwią, wygłodzony, nękany chorobami i epidemiami kraj, zaczął się rozpadać. Nie tylko stracono „priwislanskie gubernie” i Finlandię, ale tracono też kraje bałtyckie, Ukrainę, Białoruś, kozacczyznę, Zakaukazie, a nawet Syberię i Daleki Wschód.

Bolszewicy, rzekomo przyznając nierosyjskim narodom prawo do „samookreślenia aż do oderwania się”, na wszelkie sposoby, pod zmienioną tylko etykietką, starali się zachować dawne imperium, co im się w końcu w znacznej mierze udało.

Tymczasem ani w Europie ani nigdzie indziej w świecie, nadal nie było zapowiadanej „rewolucji światowej”, która wsparłaby rosyjską. Armia Czerwona „zrobiła” ją tylko w Mongolii. Wszędzie indziej nie była w stanie ponieść jej dalej, a nawet wesprzeć węgierską.

Bolszewicy, nie mogąc ponieść w świat rewolucji, utrzymali się jednak u władzy, a z niektórymi swoimi wrogami, jak z Polską, poszli na ugodę, czasową, jak wierzyli.

Ich zwycięstwo drogo kosztowało. Ilość ofiar, według niektórych źródeł, przekroczyła bowiem **20 milionów**, nie licząc ogromnych strat

materialnych.

Nic dziwnego zatem, że w istniejącej sytuacji bolszewicy stanęli w obliczu buntu we własnych szeregach. Pojawiły się w wśród nich „lewice” i „prawice” oraz „opozycja robotnicza”, a wreszcie wybuchł „bunt kronsztacki”, w dniach 8-16 marca 1921 r., w trakcie X zjazdu partii. Buntownikami byli bolszewicy żołnierze i marynarze ...

Bunt, utopiono we krwi, ale Lenin jakby w końcu uświadomił sobie, że musi dokonać zmiany dotychczasowej linii postępowania, czego efektem był NEP, „nowa ekonomiczna polityka”, odwrót od „komunizmu wojennego” i ograniczony powrót do kapitalizmu, państwowego (Lenin wtedy głosił, że socjalizm to nic innego niż „monopol państwowy”, czyli kapitalizm państwowy).

Od socjalizmu, w leninowskim pojęciu, nastąpił więc odwrót, taktyczny co prawda, gdyż pragmatyk-Lenin robił krok wstecz, żeby potem robić dwa kroki naprzód, ale niemniej jednak.

I **nie wiadomo** co byłoby dalej, gdyby żył dłużej. Z jednej strony bowiem odchodził od „komunizmu wojennego”, ale z drugiej Czeka, przekształcona w 1923 r. w GPU, siała nadal terror w kraju. Co prawda mniej już rozstrzeliwała, ale za to, z polecenia Lenina, wypędzała z kraju wszystkich „nieprawomyślnych”, intelektualistów i uczonych głównie.

Wiaczesław Mołotow, który znał dobrze Lenina i Stalina, pytany po latach, który z nich był „twardszy”, bez wahania odpowiedział, że Lenin...

Powołując się tylko na „dzieła” samego Lenina, a przecież nie wszystko tam jest, gdyż godzinami, w cztery oczy, rozmawiał z Dzierżyńskim na „represyjne tematy”, warto przypomnieć niektóre fakty.

Oto, w telegramie do Siergieja Gusjewa, członka Rady Rewolucyjnej trzech Frontów Południowych, Lenin instruował go 6 czerwca 1919 r.: „...Rozstrzelujecie wszystkich ukrywających broń...”

W depezy do Efraima Skliańskiego, zastępcy Rewolucyjnej Rady Wojennej Republiki, z 8 czerwca 1919 r. z kolei, Lenin instruował:

„... Trzeba brać w obliczu coraz częstszych aktów zdrady, więcej zakładników spośród rodzin burżuazji i oficerów. Załatwcie to z Dzierżyńskim... Byłoby czynem haniebnym nie rozstrzeliwanie (zakładników)...”

W instrukcji z 4 sierpnia 1921 r. dla Mosze Frumkina, zastępcy Komisarza ds. Wyżywienia, Lenin rozkazywał:

„... Dokonać natychmiastowego i surowego ukarania 10-ciu najbogatszych chłopów na każdą „wołost” (osiedle) za jakąkolwiek zwłokę, choćby najmniejszą, za uchylanie się od podatków w naturze...”



Instrukcja ta, dodajmy, wyszła już w momencie, kiedy to działał NEP i od podatku w naturze już niby odstąpiono...

Lenin zalecał też publiczne wieszanie zamiast rozstrzeliwania, jako metody bardziej odstraszałej...

Od marca 1922 r. Lenin chorował już niemal bez przerwy, a 26 maja miał pierwszy wylew do mózgu.

W dniu 16 grudnia 1922 r. przeszedł drugi wylew, w wyniku czego w dziewięć dni później podyktował swój „testament”, którego nigdy przed 1956 r. nie ogłoszono oficjalnie w krajach „realnego komunizmu”.

W dniu 9 marca 1923 r. wreszcie, Lenin przeszedł trzeci wylew, który wyłączył go już do śmierci z czynnego życia.

Z tego co wiadomo, jako tako rozumiał jeszcze co mówiono do niego, ale sam, poza słowami „wot, wot!”, mówić już nie mógł. Z czytaniem też miał kłopoty.

W takim stanie, 21 stycznia 1924 r., o godz. 18,50, Lenin zmarł w Gorkach pod Moskwą, a w sześć dni później, na Placu Czerwonym w Moskwie, gdzie Stalin był już widomym jego następcą, odbył się uroczysty pogrzeb.

Ciało Lenina zabalsamowano i złożono w miejscu, w którym spoczywa do dnia dzisiejszego, w Mauzoleum, z którego nikt nie zamierza go usunąć... Jakieś propozycje w tej sprawie złożone przez Jelcyna, jeśli tylko szczere, zostały oprotestowane nie tylko przez KPRF, rosyjską partię komunistyczną, ale nawet przez prawosławnego patriarchę Rosji i Moskwy.

A jeśli wierzyć badaniom opinii publicznej - Lenin jest nadal **najpopularniejszą** osobistością w Rosji, aż 10-krotnie bardziej popularną od wybranego w wolnych wyborach prezydenta „demokratycznej” Rosji Borysa Jelcyna!

Jak wobec tego osądzać Lenina?

Maniak, zbrodniarz, psychopata, czy może wielki myśliciel, polityk, rewolucjonista i patriota rosyjski, który utrzymywał walące się imperium jak tylko mógł, chcąc nawet poszerzać jego granice pod pretekstem „światowej rewolucji”?

Jeśli Rosjanie, których Lenin, obok Stalina, wymordował **więcej** niż wszyscy inni razem wzięci, czczą go dziś więcej od innych w swojej historii, to co myśleć o nim i o nich?